Nr. 167. Sroda, dnia 25 Lipca 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego". ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Nie żałujmy ofiar na powodzian.

Wielka katastrofa żywiołowa nawiedziła część Polski. Gdy opadną wody, które z gór potoczyły się na żyzne łany Małopolski, pozrywały mosty, zamuliły drogi, wyniszczyły tegoroczne zbiory, znane będą dopiero rozmiary klęski i będzie można cyfrowo ująć jakie szkody ludności przysporzyła ta równie niespodziewana jak i gwałtowna powódź.

Lecz jednak już teraz, z relacyj nadchodzących z terenów katastrofy, wysnuć możemy wniosek, że klęska powodzi jest wielka, dotknie bardzo liczną warstwę ludności. Tragedję potęguje fakt, że powódź przypadła w okresie żniw, w momencie, kiedy rolnik zbiera owoce swej pracy, kiedy może wreszcie pojechać do najbliższego miasteczka, by zaopatrzeć siebie i rodzinę w produkty przemysłowe. I cóż teraz widzi? Zamulone pola, zniszczone plony rolne — a w pobliżu domów, towary w sklepach i sklepikach zniszczone brudną falą wód, które przypłynęły.

I dlatego w całej Polsce, od zachodnich po wschodnie kresy, pójść musi w społeczeństwie apel pomocy dla powodzian! Wszyscy, od najzamożniejszych po tych, którzy tyko tyle zarabiają, by utrzymać siebie i rodziny — muszą wziąć udział w tem dziele pomocy.

Pamiętajmy jak powszechne współczucie — i powszechną też pomoc — towarzyszyła powodzianom w Małopolsce Wschodniej w r. 1927 i na Wileńszczyźnie. Zbiorowa akcja społeczna umożliwiła wtedy otarcie niejednej łzy, nakarmienie niejednego dziecka — i co najważniejze: tak wydatna pomoc, aby ludzie nawiedzeni powodzią mogli z powrotem oporządzić swe pola, swe domostwa, przetrzymać do następnych plonów.

Ta akcja musi być obecnie powtórzona i to na jaknajszerszą skalę. Widzimy też już jej początki. Inicjatywę ujął w swe ręce rząd. Premjer, minister spraw wewnętrznych, minister komunikacji wyjechali na pierwszą wieść o powodzi na teren katastrofy, by wydać zarządzenia ochronne i rozwinąć natychmiastową akcję ratunkową, równocześnie za inicjatywą rządu powstaje komitet pomocy, który niechybnie dotrze do wszystkich warstw społeczeństwa i pobudzi je do jaknajwydatniejszego uczestnictwa w dziele uratowania setek tysięcy ludzi przed widmem głodu i bezdomności.

Ale— jak w każdem zjawisku społecznem — tak również i z ostatniej katastrofy trzeba wysnuć realne wnioski, sięgające poza sferę doraźnej filantropji.

Wiemy, że w walce z żywiołami człowiek XX-go stulecia nie jest już tak bezradny, jakim był ongiś... Wiemy, że żywiołowi ognia — owej plądze złowrogiej minionych stuleci — położono skuteczną tamę przez dobrą organizację antypożarową. I wiemy też, że można skutecznie zwalczać żywioł wody, a co najmniej umniejszać znacznie jego szkody. Regulacja rzek, a zwłaszcza potoków górskich to jeden ze sposobów, które dają pewne rękojmię walki zwycięskiej z żywiołem. Bezsprzecznie wiele na tem polu w ostatnich latach zrobiono.

Wiemy o intensywnej pracy naszych władz na Podkarpaciu. Ale nie starczyło czasu poprostu na całokształt robót. Odziedziczyliśmy po zaborcach fatalną spuściznę, jeśli chodzi o ujęcie w karby biegu naszych rzek, a przedewszystkiem strumieni górskich.

Trzeba z tej strasznej klęski, która dotknęła tak wielką warstwę ludności, wysnuć konsekwencje i uświadomić sobie dobrze, co w najbliższej przyszłości zrobić trzeba koniecznie i nieodwołalnie.

A więc

Natychmiast zorganizować jaknajwszechstronniejszą akcję doraźnej pomocy dla powodzian — bezpośrednio potem rozwinąć na miejscu w lokalnych ośrodkach, wielki aparat pracy nad regulacją naszych rzek górskich, by na przyszłość takie katastrofy ,jak obecna, były niemożliwe. K. Z.

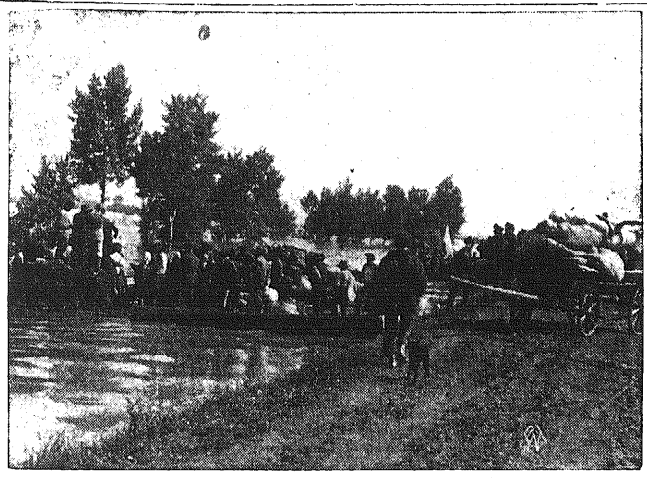

Katastrofa powodzi w województwie Krakowskiem. Ratowanie dobytku nieszczęsnych powodzian.

Episkopat polski wzywa wiernych

DO SKŁADANIA OFIAR NA POWODZIAN.

Warszawa. — Episkopat polski wydał odezwę w sprawie pomocy doraźnej dla powodzian.

„— Najmilsi, niepamiętna klęska stoczyła się z naszych pięknych gór na wielką połać kraju. Pustosząca powódź zalała rozległe okolice pokryte dojrzewającem żytem. W odmętach zginęło życie i mienie. Przed spokojną, pracowitą ludnością stanęło widmo głodu. Bez jakiegokolwiek zaopatrzenia wracają powodzianie do opalin swych domowisk, na zagony zamulone, na których przepadła ich całoroczna praca. Ta katastrofa nakłada na nas obowiązek nadzwyczajnego wysiłku i doraźnej pomocy. Pobudki wiary, braterstwa chrześcijańskiego powinny stworzyć wielkie dzieło modlitwy i ofiar na rzecz nieszczęśliwych. W roku jubileuszowym nie moglibyśmy zewnętrznym czynem lepiej wyrazić Zbawicielowi swego hołdu wdzięczności, jak spiesząc z pomocą tym, którzy przez swą niedolę stali się nam w szczególniejszy sposób bliźnimi.

Najmilsi! składajcie datki na powodzian! Współpracujcie z Komitetami pomocy! Popierajcie ich akcje i zbiórki! Obfitujcie ku wszelkiemu uczynkowi dobremu!

Szczególną składkę na powodzian zarządzamy we wszystkich kościołach na niedzielę dnia 5 sierpnia. Zapowie ją i przygotowuje duchowieństwo parafjalne i zakonne. W imię Chrystusa Odkupiciela wszyscy złożymy w ten dzień swą jałmużnę jubileuszową na nieszczęśliwych braci. Rządcy kościołów odeślą te ofiary zaraz do właściwej Kurji Biskupiej

„Wody mnogie nie mogą ugasić braterstwa, z którą się „potrzebom świętych udzielać" mamy.

Aleksander kard. Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, August kard. Hlond, arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański, prymas Polski, Andrzej Szeptycki, arcybiskup metropolita lwowski obrz. gr.-kat., Józef Teodorowicz arcybiskup lwowski obrz. ormiańskiego, Adam Sapieha, arcybiskup metropolita krakowski, Bolesław Twardowski, arcybiskup metropolita lwowski obrz. łacińskiego, Romuald Jałbrzykowski arcybiskup metropol. wileński, Antoni Juljan Nowowiejski, arcybiskup, biskup płocki, Augustyn Łosiński, biskup kielecki, Grzegorz Chomyszyn, biskup stanisławowski obrz. gr.-kat. Józefat Kocyłowski, biskup przemyski obrz. gr.-kat. Marjan Fulman, biskup lubelski, Henryk Przeździecki, biskup podlaski, Wincenty Tymieniecki, biskup łódzki, Adolf Szelążek, biskup łucki, Teodor Kubina, biskup częstochowski, Stanisław Łukomski, biskup łomżyński, Stanisław W. Okoniewski, biskup chełmiński, Karol Radoński, biskup włocławski, Włodzimierz Jasiński, biskup sandomierski, Stanisław Adamski, biskup katowicki, Kazimierz Bukraba, biskup piński, Franciszek Lisowski, biskup tarnowski, Józef Gawlina, biskup polowy, Franciszek Barda, biskup przemyski, obrz. łacińskiego.

Przemysł powodzianom

Warszawa, — Na wspólnem posiedzeniu zarządu Centr. Zw, Przemysłu Polskiego zastanawiano się nad sposobami przyjścia z doraźną pomocą finansową ofiarom powodzi.

W dyskusji proponowano, aby wysokość ofiar gotówkowych ze strony przedsiębiorstw przemysłowych na rzecz powodzian ustalić na 5 — 10 proc. sum subskrybowanych na pożyczkę narodową.

Wypadłoby to wedle sumy subskrybowanej na pożyczkę narodową od 2 i pół do pięciu miljonów złotych.

Niezależnie od ofiar gotówkowych postanowiono wezwać przedsiębiorstwa przemysłowe do dotacyj lub ulgowych sprzedaży towarów na rzecz powodzian. Na zebraniu mówiono również o pociągnięciu osób zatrudnionych w przemyśle do ofiar

Na posiedzeniu władz Lewiatana zgłoszono też wniosek, aby wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe przyznawały pracownikom swoim w najbliższym okresie zwiększone o kilka dni urlopy pod warunkiem, że spędzą je oni na Podhalu i w okolicach najbardziej dotkniętych klęską powodzi.

Masowy wyjazd urlopowanych w górskie okolice Małopolski zachodniej byłby również formą pomocy materjalnej dla ofiar powodzi.

ZABEZPIECZENIA PRZECIW WYBUCHNIĘCIU EPIDEMJI.

Warszawa. — Departament służby zdrowia przy ministerstwie opieki społ. wydał wojewodom kieleckiemu, krakowskiemu, lwowskiemu, stanisławowskiemu tarnopolskiemu zarządzenia w związku z groźbą epidemji, jakie wybuchnąć mogą na terenach dotkniętych powodzią.

Ministerstwo poleca, aby jednocześnie z akcją ratunkową prowadzona była akcja zapobiegawcza przeciwko epidemjom chorób zakaźnych, w szczególności zaś chorób przewodu pokarmowego, jak dur brzuszny i czerwonka, które wystąpić mogą po powodzi.

W razie pojawienia się epidemji duru brzusznego lub czerwonki, przystąpić należy natychmiast do szczepień zapobiegawczych i stosować je w jaknajszerszym zakresie.

Sytuacja w Warszawie

w poniedziałek po południu.

Warszawa. — Przez ulice Warszawy mkną auta ciężarowe i osobowe, wiozące robotników wojskowych i ochotnicze drużyny ratownicze na Pelcowiznę i na Siekierki dla wzmacniania zagrożonych przez powódź wałów. W Warszawie czynne są sztaby przeciwpowodziowe, pracujące w najbardziej zagrożonych punktach.

Na wale Międzyszyńskim, chroniącym przed zalewem prawy brzeg Wisły, sytuacja jest dosyć groźna, albowiem w nocy z niedzieli na poniedziałek woda przesączała się w kilku miejscach. Wyrwy te obecnie już zasypano. Na wale Siekierkowskim oddział 100 ludzi bez pracy dokonywa naprawy miejsc, przez które przesiąkała woda. Prace prowadzone są na odcinku aż do Wilanowa. Naogół ludność siekierkowska zapatruje się na sytuację optymistycznie.

Podobna sytuacja była na stacji pomp w Czerniakowie, gdzie wał prowizoryczny, otaczający śluzy, został przerwany w dwóch miejscach. Dyrekcji wodociągów i kanalizacji udało się te dziury zatkać przy pomocy 6000 worków z ziemią. Na Pelcowiźnie najgroźniej przedstawia się punkt obok szkoły, tuż za stacją kolejki Pelcowizna. Woda, mimo usypanych świeżo wałów, coraz bardziej zagraża

przelaniem na jezdnię szosy modlińskiej.

Na Powiślu zagrożona jest dzielnica przy Zamku królewskim od strony Bugaju i ul. Sztajnkelera. Ogółem na wałach pracuje 1.115 osób. Na wszystkich wałach ułożono dotychczas 40.000 worków z ziemią.

Naogół w obecnej chwili sytuacja powodziowa w Warszawie jest opanowana, chociaż nie wykluczone jest przerwanie wału na poszczególnych słabych punktach, a nadejście nowej fali wody, która podniosłaby poziom wody w Wiśle ewentualnie do 5.70 m., oznaczałoby dla stolicy wielkie niebezpieczeństwo. W okolicy Warszawy najgorzej przedstawia się sytuacja w Wilanowie. Sześć wsi koło Wilanowa przedstawia się w obecnej chwili jak szeroko rozlane morze, z którego gdzieniegdzie tylko wysuwa się jakiś stały objekt. Zalane są pola rabarbarowe, truskawkowe.

Żerań w sąsiedztwie Pelcowizny znajduje się pod wodą, której poziom wynosi 70 cm. Ludność Żerania ewakuowano i przewieziono do bezpiecznych osiedli. Tarchomin jest zalany razem z pałacem, należącym do p. Kiślańskiej.

W Jabłonnie zagrożony był wał, ale uratował go oddział inżynieryjny, z portu czerniakowskiego przy pomocy miejscowej ludności. Zarówno osadzie, jak i posiadłości hr. Potockiego narazie nic nie grozi.

W akcji ratowniczej na terenie woj. warszawskiego bierze udział 6 statków, 26 pontonów, 100 bark i kilkaset łodzi rybackich.

Wilanów zagrożony

WODA O 1 I PÓŁ MTR. OD PAŁACU.

Warszawa. — Sytuacja powodziowa pod Wilanowem przedstawia się bardzo poważnie. Woda znajduje się w odległości półtora metra od pałacu wilanowskiego. Wiele domów we wsi Wilanów jest zalanych. Łąka pomiędzy Wilanowem a wsią Powsinem zalana jest aż do szosy. Trzeba jeszcze tylko kilka centymetrów, ażeby się woda przelała przez tor kolejki wilanowskiej.

Bardzo poważnie przedstawia się sytuacja na Siekierkach. Najgroźniejszym punktem jest wieś Augustówka, położona na samym rogu wału siekierkowskiego. Wał jest w tem miejscu niski i woda się przesącza. Jednakowoż ratują tam już strzelcy, drużyny ochotnicze, które workami z piaskiem zastawiają wyrwy w wale.

LEKARZE, INŻYNIEROWIE, B. WOJSKOWI I INNI W DRUŻYNACH ROBOTNICZYCH.

Warszawa. — Woda na Wiśle pod Warszawą opadła do 5.40 m. Nie mniej jednak sytuacja powodziowa przedstawia się bardzo poważnie, ponieważ woda przesiąka przez wały, specjalnie przez wał za Cytadelą, co zagraża zalewem Żoliborzowi, oraz przez wał siekierkowski. Wieś Zawady, koło Wilanowa, znajduje się kompletnie pod wodą.

Wskutek odezwy prez. Ołpińskiego, wzywającego ludność Warszawy, aby tworzyła ochotnicze drużyny pracowniczo-ratunkowe, do klubu „Syrena" zgłosiło się 114 osób, jak również około 100 osób do wojskowego klubu wioślarskiego na Żoliborzu, ofiarując swoją pracę przy umacnianiu wałów. Charakterystyczną jest rzeczą, że ochotnicy rekrutują się przeważnie z kół inteligencji, a to lekarze, inżynierowie, em. wojskowi, zorganizowani strzelcy i t. d. Zgłosiło się również do pracy kilkaset kobiet, które energicznie protestowały, że początkowo nie można ich było zatrudnić. Ochotniczki te skierowano do czołówek sanitarnych i do ośrodków dożywiania. W obecnej chwili napełniono ziemią 30.000 worków, które będą służyć do wzmacniania wałów.

Poważnie zagrożony jest osadnik wodociągowy. Wśród ludności warszawskiej daje się zauważyć duża ofiarność.

PRZYPUSZCZAJĄ, ŻE KULMINACJA W WARSZTWIE JUŻ MINĘŁA.

Warszawa. — Dyrektor biura hydrograficznego dr. Matuszewicz, oświadczył:

— Uważamy, że sytuacja powodziowa na terenie Warszawy zbliża się ku likwidacji. Wtorek będzie ostatnim dniem wzbierania Wisły w obrębie Warszawy. W ub. niedzielę woda osiągnęła już punkt kulminacyjny przy stanie 5.50. Należy zaznaczyć, że przewidywaliśmy kulminację dla Warszawy na 5.70. Poziom ten oznaczyliśmy praktycznie z pewnym zapasem ażeby przy budowie wałów liczono się z taką ewentualnością. Według jednak informacyj, jakie otrzymaliśmy z Puław, sądzimy, że kulminacja nastąpi przy niższym stanie. Właściwa kulminacja, przeszła już.

Prąd wody na Wiśle był tak silny, że kiedy jedna z przystani kąpieliskowych zerwała się z lin, woda poniosła ją tak gwałtownie, że parostatek, który udał się na pomoc, by ratować ludzi znajdujących się w przystani, nie mógł jej utrzymać. Trzeba było wezwać drugi statek i przy jego pomocy udało się wstrzymać pędzącą przystań.

WIELKA FALA POD WARSZAWĄ GROZI WYLEWEM BUGU, PILICY I WIEPRZA.

Warszawa. Z powodu przejścia przez Wisłę wielkiej fali powodziowej, może zostać zahamowany odpływ wody z Bugu, Pilicy, Wieprza i t. p. co w konsekwencji spowodować może nagłe wylewy u ujścia tych rzek. Wysłano telegraficzne zarządzenia o podjęcie środków ostrożności we wszystkich gminach położonych u ujść wszystkich dopływów górnych Wisły.

W woj. Kieleckiem

Kielce. — Stan powodzi w województwie kieleckiem: Na terenie powiatu pińczowskiego w ostatnich dniach spadający poziom wody na Wiśle podniósł się nagle wskutek ulewnego deszczu, jaki spadł w ciągu popołudnia w nocy z soboty na niedzielę. Woda na Wiśle podniosła się gwałtownie, zalewając dwie wsie. W pow. pińczowskim zalane zostały Lapanka i Dziewięcina. Wskutek gwałtownego naporu fal woda zniszczyła doszczętnie 13 domów mieszkalnych i kilkanaście stodół, zabierając wielką ilość plonów, oraz powodując zginięcie kilkudziesięciu sztuk bydła, Ludność wsi zdołała w porę umknąć, ostrzeżona przez straż na wale. Pomoc dla zbiegłych z terenów na prawym brzegu Wisły ludzi polega obecnie w pierwszym rzędzie na umieszczeniu ich po domach i stodołach w pow. województwa kieleckiego. Do tej pory uzyskało schronienie 3.000 osób w pińczowskim i stopnickim przyczem równocześnie zdołano ochronić przed zagładą kilka tysięcy sztuk bydła, umieszcznego również w tym powiecie. Poza punktami żywnościowemi i opatrunkowemi w Nowym Korczynie, Szczucinie i w Sandomierzu, uruchomiono w niedzielę punkty odżywcze we wsi Oblekonie i w Błotnej Woli. Punkty odżywcze w Nowym Korczynie w ostatnich dwóch dniach wydały 2.000 posiłków, w Szczucinie 1.800 obiadów dla bezdomnych powodzian.

Pięć miljonów strat

w pow. gorlickim spowodowała powódź.

Gorlice. — Pierwsze obliczenia szkód wyrządzonych przez powódź w powiecie gorlickim dają w sumie kwotę 5 miljonów złotych. Przedewszystkiem uległy zniszczeniu plony w polu wzdłuż rzeki Ropy i wszystkich potoków górskich. Wartkie prądy wody na olbrzymich przestrzeniach wraz z plonami zmyły także uprawną ziemię, potworzyły głębokie wyrwy, a w wielu miejscach podmyły brzegi rzek i spowodowały oberwanie się ziemi.

Wszystkie drogi w powiecie zostały uszkodzone i poprzerywane. Rzeka Ropa zerwała mosty w Hańczowej, Wysowej, Ropie, Szymbarku i 2 w Gorlicach, Rzeka Biała zerwała drewniane mosty na drodze powiatowej w Jankowej i Bobowej.

Wskutek zalania wodą duże szkody poniosły kopalnie ropy, rafinerje i inne zakłady przemysłowe w Ropicy Ruskiej, Sękowej, Gorlicach, Gliniku Marjampolskim Libuszu, Bieczu i Załawiu.

Wielka ilość drzewa zgromadzona obok tartaków w Ujściu Ruskiem, Ropie, Gorlicach, Ługu popłynęła z wodą.

Setki domów zostało uszkodzonych ,a kilkanaście uniesionych przez wodę. W Gorlicach powódź zniszczyła park miejski i miejską rzeźnię.

Powódź w Lubelszczyźnie

Lublin. — Sytuacja powodziowa w Lubelszczyźnie przedstawia się następująco Na terenie powiatu janowskiego Wisła opada w dalszym ciągu. Pod wodą pozostają nadal wsie: Święciechów, Kosin, Janiszów. Na teren tego powiatu kieruje się obecnie zapasy żywności. Władze wydelegowały tam również posterunki sanitarne oraz stacje P. C. K.

Na terenie pow. puławskiego sytuacja jest nadal groźna. Pod wodą znajdują się domy letniskowe, oraz przedmieścia w Kazimierzu. Częściowo zalane są również przedmieścia w Puławach, zaś wiele wsi, jak Zastów Polanowski, Rybitwy, Nieszawa, Kępa Koczewska i wiele innych jest zalanych. Władze wojskowe oraz ludność pracuje energicznie przy umocowywaniu wałów na Nizinie Opolskiej. Wały te chronią przystępu wód na teren 10.000 morgów ziemi uprawnej, na którym znajduje się około 60 miejscowości.

Sytuacja na terenie pow. garwolińskiego jest również bardzo groźna. Oddział wojska, saperzy, miejscowa ludność pracują nad umocnieniem wałów. W dalszym ciągu na apel wojewody lubelskiego napływają nowe siły robocze. Wszędzie umacniane są wały ochronne. W kilku miejscach woda zdołała się jednak przedrzeć i zalała kilka miejscowości.

Na terenie województwa rozpoczęto energiczną akcję niesienia pomocy powodzianom. Ze wszech stron napływają ofiary na rzecz ofiar tej klęski.

W ub. niedzielę po południu przeszła nad województwem lubelskiem niezwykle gwałtowna burza połączona z ulewnym deszczem. Deszcz ten uszkodził częściowo naprawione i nadsypane wały wiślane w powiecie puławskim i garwolińskim. Uszkodzenia te jednak, dzięki energicznej akcji drużyn ratowniczych, zdołano naprawić.

POD SANDOMIERZEM WISŁA ZALAŁA TEREN SZEROKOŚCI 8 KLM.

Sandomierz. — Wisła w Sandomierzu wystąpiła w poniedziałek z brzegów, zalewając teren szerokości 8 kilometrów. Domy stanęły pod wodą. Akcja ratownicza w toku. M. in. bierze w niej udział łódź krakowskiej straży ogniowej. Wojsko ustanowiło kilka punktów ratowniczych i przeprawy. Sztab akcji ratowniczej znajduje się w Szczucinie.

2 KOŚCIOŁY I 350 DOMÓW ZALANYCH w ROPCZYCACH.

Ropczyce. — Klęska powodzi dotknęła całe miasto i daleką okolicę. Pod wodą znalazło się około 350 domów. Na ulicach i na rynkach ukazały się łodzie i tratwy, z których jedna się rozbiła przy ratowaniu ludzi. Obydwa kościoły w mieście zostały zalane. Sanctissomum przeniósł ks. proboszcz na plebanję, brnąc po wodzie, która zalała cały cmentarz kościelny. W wielu domach fale wody rozburzyły piece, wyrwały podłogi, obaliły sufity. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

W województwie krakowskim

burza zwiększyła zniszczenie.

Kraków. — Sytuacja powodziowa na terenie woj. krakowskiego uległa znacznemu polepszeniu. Koło Szczucina jednak i Mielca sytuacja jest nadal poważna. Wody ustępują bardzo wolno. Najgroźniej jest jeszcze pod Sandomierzem w stronę dolnego biegu Wisły. W górach panowała pogoda. Notowana jednak jest w górach skłonność do gwałtownych burz.

Onegdajsza burza spowodował przejściowe wylewy potoków górskich i rzek. Wody znów zniosły kilka domów, które ocalały w pierwszej katastrofie.

Obecnie cała akcja ratownicza jest skierowana w Sandomierskie. W te strony odchodzą parostatki, kolejami i aeroplanami ładunki z żywnością i sprzętem ratowniczym. W okolice nawiedzone powodzią wysyła się obecnie odzież i żywność.

W niedzielę do powiatów Dąbrowa i Tarnów odjechał woj. dr. Kwaśniewski. min. pracy i opieki Hubicki udał się łodzią motorową do Szczucina.

Groźba powodzi

pod Świeciem na Pomorzu.

Świecie.—Wskutek olbrzymiego wprost wzrostu poziomu wody w Wiśle, na Pomorzu najwięcej są zagrożone niziny nadwiślańskie pod Świeciem i przyległe do Wisły miejscowości nie ochronione dotąd tamą. O ile wzrost wody osiągnie wysokość pierwotnie zapowiedzianą, to szereg miejscowości i setki hektarów pól uprawnych znajdzie się w tych dniach pod wodą.

Ludność zagrożonych okolic, przy pomocy ludności z okolic wyżej położonych pracuje co sił przy żniwie, by ocalić co można przed klęską żywiołową.

Do miejscowości zagrożonych należą: Topolno, Topolinek, Głogówka, Żurawia Kępa, stare miasto Świecie z historycznym kościołem farnym, narażonym często na zalanie wodą, oraz miejscowość Przechowo. Ponadto zagrożone są prace przy budowie nowego wału ochronnego wzdłuż Wisły, budującego się od paru lat od Głogówki do Świecia.

Władze bezpieczeństwa wydały zarządzenia w związku z zbliżającą się powodzią.

OFIARNOŚĆ ŚLĄSKA.

Katowice. — Urzędnicy huty „Pokój" zadeklarowali na apel komitetu pomocy powodzianom 12 proc. swych miesięcznych poborów sierpniowych. Wyniesie to około 40,000 złotych.

URZĘDNICY UBEZPIECZALNI NA POWODZIAN.

Warszawa. — Pracownicy Izby Ubezpieczeń Społ. i wszystkich Zakładów Ubezpieczeń Społ. postanowili w dniu 20 lipca 1934 r. opodatkować się na rzecz ludności, dotkniętej klęską powodzi, składką w wysokości 2 proc. wynagrodzenia brutto dla grup najwyższych do grupy V-tej włącznie, 1 proc. dla grupy uposażenia od IX do VI-tej oraz pół proc. w stosunku do pozostałych grup uposażenia. Składki będą potrącane w najbliższych trzech miesiącach.

WSTRZYMANIE EGZEKUCJI PODATKÓW.

Kraków. — Prezes izby skarbowej w Krakowie wydał podległym organom polecenie wstrzymania wszelkich egzekucyj na terenach, zniszczonych klęską powodzi.

W Szwajcarji przytrzymano

NIEMIECKĄ ŁÓDŹ MOTOROWĄ Z MATERJAŁAMI WYBUCHOWEMI.

Wiedeń. — W poniedziałek nadeszła do władz austrjackich sensacyjna wiadomość ze Szwajcarji, wedle której szwajcarski patrol policyjny przytrzymał bok miejscowiści Röhrschach łódź motorową wyglądającą podejrzanie. Dwie osoby, jadące w łodzi zostały aresztowane.

Przeprowadzona natychmiast rewizja wykazała, że w pakietach umieszczonych w łodzi znajdowało się 30 bomb, oraz większa ilość innych materjałów wybuchowych, przywiezionych z Niemiec do Szwajcarji przez członków legjonu austrjackiego, które następnie mieli wydać hitlerowcom austrjackim.

Aresztowani przyznali, że należą do legjonu austrjackiego, i że działali z polecenia monachijskiej centrali wywrotowej.

W ub. niedzielę wieczorem eksplodowała przed budynkiem komisarjatu policyjnego w Celowcu bomba, wyrządzając poważną szkodę.

W tym samym czasie eksplodowała również bomba przed budynkiem rządu krajowego w Celowcu, uszkodzając budynek o godz 9.30 wieczorem eksplodowała przed budynkiem sądowym również w Celowcu bomba, niszcząc wszystkie szyby. Śledztwo wykazało, że wszystkich zamachów dokonali hitlerowcy.

Zurych, — W szwajcarskich kołach politycznych wiadomość o przytrzymaniu niemieckiej łodzi motorowej z materjałem wybuchowym, podana przez prasę szwajcarską w formie sensacyjnej, wywołała wielkie poruszenie, albowiem uważa się fakt ten za niezbity dowód, że transporty materjałów wybuchowych przesyłane są z Niemiec przez Szwajcarję do Austrji, który to fakt był dotychczas przez oficjalne czynniki niemieckie kategorycznie dementowany.

Włochy przygotowują

ogólno-europejski protest przeciw Niemcom, w sprawie Austrji.

Rzym. — Jak się „United Press" z dobrze poinformowanej strony dowiaduje, zamierzają Włochy w najbliższej przyszłości „pozostawić Niemcy swojemu własnemu losowi" jeżeli rząd niemiecki nie zagwarantuje natychmiast zaprzestania aktów terroru w Austrji.

Dalej otrzymała „United Press" informacje, że Włochy biorą pod rozwagę nie tylko ostry protest u rządu niemieckiego, lecz czynią nawet przygotowania do wspólnego ogólno-europejskiego protestu przeciw polityce niemieckiej w Austrji.

TELEGRAMY

„GESTAPO" GROZI KARDYNAŁOWI FAULHABEROWI PROCESEM O ZDRADĘ KRAJU.

Paryż. — „Paris Soir" donosi, że tajna policja państw. niemiecka (Gestapo) zagroziła kardynałowi Faulhaberowi oskarżeniem go o zdradę stanu w razie, gdyby

Watykan opublikował listę ofiar masakry z dnia 30 czerwca i 1 lipca.

Listę tę przekazał niedawno kard. Faulhaber najwyższym władzom kościelnym w Rzymie.

Figuruje na niej wiele nazwisk zamordowanych katolików i żydów, którzy nietylko nie brali udziału w spisku antyhitlerowskim, lecz nie zajmowali się wogóle polityką.

PAPEN STRACIŁ ZAUFANIE WATYKANU?

Wiedeń. — Prasa wiedeńska donosi, ze źródeł rzymskich, że rozpowszechniane zagranicą pogłoski, jakoby Papen dla tego jeszcze nie wystąpił z gabinetu, ponieważ Watykan życzy sobie jego pozostania, nie odpowiada prawdzie.

Watykan nie ma żadnego interesu w pozostaniu Papena w gabinecie, ponieważ Papen w czasach ostatnich stracił zaufanie kurji rzymskiej.

Konflikt kościelny w Niemczech zaostrza się. Ubiegłej niedzieli odczytali księża katoliccy we wszystkich kościołach niemieckich artykuł „Osservatore Romano", zwracający się w ostrych słowach przeciwko ustawie sterylizacyjnej w Niemczech.

KS. AUWI WYDALONY Z NIEMIEC.

Zurych. — Ks. August Wilhelm, nazwany Auwi przybył ub. niedzieli z Niemiec do St. Moritz w towarzystwie swego syna Aleksandra Ferdynanda, oraz księcia Adalberta pruskiego.

Wedle krążących pogłosek opuścić miał Auwi Niemcy pod naciskiem władz niemieckich.

Przed rekonstrukcją

gabinetu Rzeszy?

Berlin. — Pogłoski o częściowej rekonstrukcji gabinetu niemieckiego nie ustają.

Coraz uporczywiej utrzymuje się wiadomość o dymisji ministra gospodarki Schmitta.

Jako przyczynę jego ustąpienia podaje się oficjalnie względy zdrowotne, faktycznie jednak sprawa przedstawia się inaczej.

Przyczyną jego usunięcia ma być różnica poglądów politycznych i gospodarczych p. Schmitta z poglądami „miarodajnych osobistości w gabinecie Rzeszy"

Także o ewentualnej dymisji min. Elz von Rubenacha mówi się coraz głośniej.

Że wicekanclerz v. Papen nie powróci już na swoje stanowisko, uchodzi w tej chwili za pewne.

Tem samem rola polityczna Papena jest skończona.

Wiadomo, że jego znaczenie polityczne opierało się przedewszystkiem na zaufaniu prezydenta Hindenburga.

Jakkolwiek prezydent Rzeszy darzy go nadal swem zaufaniem, to jego prestiż polityczny upadł całkowicie od pamiętnych wypadków z dnia 30 czerwca.

W Reichswehrze utracił on również swych dawnych przyjaciół i mało prawdopodobnem wydaje się, by mógł on jeszcze odegrać ważniejszą rolę na arenie politycznej Niemiec.

CO STANIE SIĘ WE FRANCJI.

Paryż. — Duży wysiłek celem ułagodzenia konfliktu, powstałego między ministrem Tardieu a radykałami daje się tutaj zauważyć tak zarówno ze strony prawicy, jak i umiarkowanych kół radykalnych. Znamienne jest, że alarmy prasy niemieckiej, zapowiadającej głośno kryzys rządowy we Francji, wpłynęły tutaj w dużej mierze na uspokojenie umysłów, ukazując niebezpieczeństwa, jakie wywołałoby osłabienie sytuacji wewnętrznej.

LITEWSKIE POGŁOSKI i FANTAZJE

Kowno. — „Ljetuwos Žinios" zamieszcza dalsze wiadomości o „planach polskiego ministra spraw zagr. Becka", powołując się na nieznane bliżej źródła polskie. Pismo zatwierdza, że min. Beck dąży do utworzenia na szerokiej platformie związku bałtyckiego z udziałem Polski i Finlandji. Przeszkodą w tej sprawie jest kwestja Wilna. Dla Polski sprawa wileńska, jak pisze „Ljetuwos Žinios", jest zagadnieniem tylko terytorjalnem(!). Polska może ustąpić Wilno(?), jak również Selny i Święciany. Do tego niezbędne jest zbliżenie między Litwą a Polską. Jeżeli nie w formie unji, to przynajmniej w formie przymierza wojskowego.

W razie wojny — pisze „Ljetuwos Žinios"—armja litewska wystąpiłaby wspólnie z Polską pod naczelnem dowództwem Polski, przyczem każda z armji mieć będzie swego własnego dowódcę. Według „Ljetuwos Žinios", minister Beck wyjechał do Estonji i Łotwy, celem nakłonienia tych państw do utworzenia związku bałtyckiego z Polską i Finlandją.

10.000 CUDZOZIEMCÓW OPUSZCZA STAMBUŁ.

Stambuł. — 10.000 cudzoziemców przygotowuje się do opuszczenia Stambułu. Przyczyną tej masowej emigracji jest świeżo wydana ustawa turecka o ochronie pracy, zakazująca cudzoziemcom zajmować się handlem i przemysłem.

Dzikie sceny

po zastrzeleniu Dillingera.

Chicago. — Jak donosiliśmy wczoraj, głośny bandyta Dillinger został przy wyjściu z kina zabity przez policję. Na miejscu gdzie padł bandyta John Dillinger, zgromadziło się w ciągu kilku minut parę tysięcy ciekawych. Zwłoki zostały natychmiast przetransportowane do komisarjatu policji. Publiczność maczała swe chustki w kałuży krwi na miejscu zabójstwa. Rozgrywały się dzikie sceny. Policja musiała stoczyć regularną walkę z publicznością i użyć dla rozpędzania tłumu pałek gumowych.

Urząd sprawiedliwości w Waszyngtonie wyraził żywe zadowolenie z powodu szybkiego postępowania i energji policji w Chicago.

Zastrzelenie Dillingera wywołało sensację w całym kraju.

P. STARZYŃSKI PREZYDENTEM WARSZAWY.

Warszawa. — W najbliższych dniach nastąpi nominacja p. Stefana Starzyńskiego, b. wiceministra skarbu a obecnie wiceprezesa Banku Gosp. Krajowego, na stanowisko prezydenta m. st. Warszawy.

MIN. BECK W DRODZE do TALLINA.

Wilno. — W poniedziałek pociągiem pospiesznym o godz. 7,40 rano przybył do Wilna p. minister spraw zagranicznych Beck z małżonką w towarzystwie dyrektora gabinetu p. Dębickiego i sekretarza osobistego.

Po przywitaniu na dworcu p. minister Beck z małżonką udjechali na lotnisko na Porubanku, skąd o godz. 10,10 odleciel samolotem do Tallina.

Ryga. — O godz. 2-ej po południu na lotnisku w Rydze wylądował p. minister Beck z małżonką w towarzystwie dyr. Dębickiego i p. Narymskiego. Na lotnisko przybył poseł polski w Rydze p. Beczkowicz wraz z małżonką oraz liczni dziennikarze łotewscy i polscy. Na zapytanie dziennikarzy o cel podróży do Rygi i Tallina, p. min. Beck oświadczył, że cieszy się wśród ministrów spraw zagranicznych opinją najbardziej milczącego ministra i dlatego narazie żadnych wyjaśnień dać nie może. Zaznaczył on, że powtórzy tylko to, co już prasa podawała, mianowicie, że podróż jego ma charakter rewizyty w Tallinie.

OBERWANIE CHMURY NAD KIELCAMI.

Kielce, — Na olbrzymiej przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów w promieniu od Kielc przeszła w nocy z niedzieli na poniedziałek przez okolicę i samo miasto gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem. Obfitość opadów według obliczeń prowizorycznych wynosi do 20 cm, Ulice miasta zamieniły się w rwące potoki. Mała rzeczka Silnica, przepływająca przez Kielce, wylała. Wylew na szczęście nie wyrządził szkód, poza nieznacznem uszkodzeniem nawierzchni ulic.

Dwie ofiary morza

Ratując tonącą nauczycielkę — zginął w nurtach morza.

Lwów. — Do Lwowa nadeszła wiadomość z Jastarni o tragicznym wypadku utonięcia dyrektora wodociągów lwowskich, Stanisława Aleksandrowicza, który pospieszył na pomoc tonącej nauczycielce Ewie Hupertównie. Oboje utonęli w morzu. Na wiadomość o zgonie dyrekcja zakładów wodociągowych we Lwowie wydelegowała samolotem inż. Łozorka, aby drogą lotniczą przewieźć zwłoki do Lwowa, gdzie odbędzie się manifestacyjny pogrzeb.

GROŹNY BANDYTA ZASTRZELONY PO GODZINNEJ WALCE Z POLICJĄ.

Rzeszów. — Pościg policyjny, idący śladami dwóch krwawych bandytów Byka i Maczugi, którzy od wielu miesięcy byli postrachem całej Małopolski środkowej i mają na sumieniu wielką ilość napadów rabunkowych, morderstw i ekscesów wobec bezbronnych kobiet, natknął się na bandytów w miejscowości Pozbórz, koło Przeworska.

Po jednogodzinnej walce z bandytami wywiadowca policyjny Dragoń zastrzelił Byka. Dalszy pościg za Maczugą trwa.

Paser morduje złodziei

aby zawładnąć ich majątkiem.

Łódź. — We wsi Lisiec pod Kołem rozegrało się krwawe zajście na następującym tle:

W majątku ziemskim rodziny Daczyńskich — dwaj złodzieje Aleksander Majchrzak i Stanisław Henko dokonali kradzieży znaczniejszej ilości biżuterji, futer i garderoby wartości 75,000 złotych.

Po dokonaniu podziału łupem, złodzieje wezwali do siebie pasera Juljana Krepczyńskiego, któremu zaofiarowali sprzedaż skradzionych przedmiotów. Tranzakcji dokonać miano w nocy w stodole. Majchrzak i Henke położyli się w tej stodole spać, — Wówczas zbrodniczy paser, pragnąc bez pieniędzy zawładnąć łupem złodziei, postanowił ich zamordować. Do był więc rewolweru i kilku celnemi strzałami położył Henkego trupem na miejscu, zaś Majchrzaka zranił.

Ciężko rannyt złodziej nie stracił przytomności i udał trupa. Kiedy zbrodniarz wyszedł ze stodoły, Majchrzak zaalarmował policję, poczem naprawdę stracił przytomności. W stanie zeznadziejnym przewieziono go do szpitala. Morderca został aresztowany.

CIUNKIEWICZOWA W KRAKOWIE.

Kraków. — W poniedziałek około g. 13.30 w południe zawitał do więzienia karno-śledczego w Krakowie przy ul. Senackiej 3 — nielada gość. Mianowicie zajechała tam wraz ze swemi walizami madame Marja Ciunkiewiczowa.

Ofiara na powodzian - to twój święty obowiązek!

KRONIKA

Częstochowa	Dziś — Jakóba ap.
25 Lipca Środa	Jutro — Anny.
	Wschód słońca o godz. 3,58
	Zachód „ „ 19,42
	Kalendarzyk historyczny:
	Koronacja Władysława Warneńczyka w 1434 r.

— **Biuro Częst. Komitetu Pomocy dla Powodzian.** Biuro Częst. Komitetu Pomocy dla Powodzian mieści się w sali Rady Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego nr. 14, czynne zaś jest w dni powszednie od godz. 8 do 14-ej i od 16 do 18. Tamże udzielane są wszelkie informacje, dotyczące akcji pomocy dla powodzian.

Biuro Komitetu przyjmuje również ofiary zarówno w gotówce, jak i w naturze.

Blisko 1500 zł.

złożyło już ofiarne społeczeństwo Częstochowy za pośrednictwem „Gońca" dla powodzian.

Dalsze ofiary na pomoc dla powodzian napływają obficie. Do dnia dzisiejszego różni ofiarodawcy, notowani w specjalnej rubryce naszego pisma, złożyli w Administracji „Gońca Częstochowskiego" ogólną sumę 1.475 zł. 20 gr. do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodzian.

Apelujemy o składanie dalszych ofiar na powodzian!

— **Okr. Tow. Rzemieślnicze w akcji zbiórki na powodzian.** W dniu wczorajszym na zebraniu Okr. Twa Rzemieślniczego wszystkie Zarządy Cechów rzemieślniczych postanowiły deklarować od poszczególnych cechów ofiary pieniężne, zależnie od stanu majątkowego cechu, jak również zobowiązały się zbierać na ten cel dobrowolnie składki między swymi członkami.

Z pobytu wycieczki księży czeskich

w Częstochowie.

Zgodnie z zapowiedzią w ub. poniedziałek o godz. 5 m. 40 po poł. pociągiem z Warszawy przybyła do Częstochowy wycieczka 23-ch księży i kleryków czeskich, która studjuje w Polsce dziedzinę pracy duszpasterskiej i akcji katolickiej.

Wycieczkę prowadził ks. Wasek, profesor socjologji oraz dziekan wydziału teologicznego na uniwersytecie w Ołomuńcu, poza tem przybyli: ks. prałat dr. Karlik, profesor teologji moralnej, ks. dr. Jancik, profesor socjologji w Bernie, 4-ch młodych księży z archidjecezji ołomunieckiej, 13-tu kleryków z archidjecezji ołomunieckiej oraz 3-ch kleryków z djecezji berneńskiej.

Na dworcu kolejowym gości czeskich powitali przedstawiciele duchowieństwa częstochowskiego na czele z ks. prałatem F. Mireckim, ks. proboszczem Godzisz-ewskim, ks. red. W. Mondrym i ks. mgr. Lipą, poczem autami i autobusem miejskim księża czescy udali się na Jasną Górę, gdzie odbyło się krótkie nabożeństwo.

Uczestnicy wycieczki znaleźli pomieszczenie w Domu Rekolekcyjnym u SS. Szarytek, gdzie wieczorem odbyła się wspólna konferencja z duchowieństwem częstochowskiem.

W dzisiejszy wtorek o godz. 7-ej i pół rano księża czescy obecni byli na uroczystem nabożeństwie w kaplicy Matki Boskiej, poczem zwiedzili osobliwości klasztoru, wyrażając swój zachwyt dla wnętrza Bazyliki i starożytnych pamiątek.

Zwiedziwszy niektóre instytucje katolickie, goście czescy odjeżdżają o godz. 14.40 w dalszą drogę do Krakowa.

— **Wycieczka studentów amerykańskich w Częstochowie.** Dziś, w środę, o godz. 9 m. 32 r. pociągiem z Krakowa przybywa do Częstochowy wycieczka akademików amerykańskich, licząca 15 uczestników. Wycieczka po zwiedzeniu Jasnej Góry o godz. 17.53 wyruszy w dalszą drogę do Warszawy.

Przedłużenie wakacyj?

Spowodu katastrofy powodzi, która w wysokim stopniu dotknęła także młodzież, przebywającą w obozach, istnieje projekt przedłużenia feryj letnich dla młodzieży szkół powszechnych i średnich o tydzień do 10 dni.

— **Bezpłatny przewóz dzieci koleją.** Jak wiadomo, polskie koleje państwowe wprowadziły sezonową ulgę dla podróżnych, polegającą na tem, że każdy podróżny, posiadający wykupiony dla siebie bilet osobowy, może bezpłatnie przewieźć z sobą czworo dzieci.

Ulgę tę, obowiązującą pierwotnie do dn. 22-go b. m., przedłużono do dn. 25 b. m. (nie do 28go, jak przez omyłkę podano poprzednio).

Bracia Adamowicze

przylecą do Częstochowy już 30 b. m.

Jak donosi prasa, przylot braci Adamowiczów do Katowic został w ostatniej chwili przyspieszony. Bohaterscy lotnicy przybędą do Katowic już 27 bm., a nie jak pierwotnie przewidywano 2 sierpnia. Bracia Adamowicze bawić będą na Śląsku do 29 bm. włącznie, a odlot do Częstochowy nastąpić ma 30 bm.

Bracia Adamowicze przybędą do Katowic 27 bm. o godz. 6 wieczorem na lotnisko w Katowicach w towarzystwie słynnego naszego lotnika Skarżyńskiego.

— **Walter w Częstochowie.** W czwarter, 26 bm., wystąpi w Częstochowie znakomity komik polski p. Władysław Walter w otoczeniu doskonałego zespołu w skład którego wchodzą: komik teatru narodowego w Warszawie p. Józef Orwid, primadonna operetki polskiej p. Mela Grabowska, oraz znana z filmu p. t. „Pieśniarz Warszawy" urocza partnerka Eugenjusza Bodo, królowa blondynek z konkursu „Kina" p. Basia Gilewska. Program, składający się z 18-tu numerów i obfitujący w najnowsze przeboje, daje gwarancję, że wieczór ten wypełniony beztroskim humorem, świetną satyrą polityczną oraz znakomitemi piosenkami, będzie jedynym i niezapomnianym w tym roku. Początek przedstawienia o godz. 20 m. 30.

Wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki

w Częstochowie.

W dzisiejszy wtorek o godz. 7 m. 24 rano, jak już donosiliśmy, pociągiem z Poznania przybyła do Częstochowy wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki.

Na dworcu kolejowym w imieniu prasy miejscowej wygłosił krótkie przemówienie powitalne współpracownik „Gońca", na które serdecznie odpowiedział red. Jan Sikora z Winnipeg (Kanada). Mili goście zajęli później miejsca w autobusie i w towarzystwie konsula Hulanickiego, przedstawiciela M. S. Z. red. Sikorskiego — kier. reprezentacyjnego wycieczki, red. Oszeldy — przedst. Rady Organiz. Polaków z zagranicy i prof. Węgrzeckiego — kier. adm. wycieczki oraz inż. Łazarskiego z miejscowego Biura Podróży.

„Orbis" udali się na Jasną Górę.

W skład wycieczki dziennikarzy polskich z Ameryki wchodzą: red. Karol Piątkowski — Dziennik Związkowy, Chicago, przedstawiciel Syndykatu Dziennikarzy Polskich z Ameryki, red. Ludwik Leśnicki — Wiadomości Codzienne, Cleveland, red. Ernest Lilien—Gwiazda Polarna, Stevens Point, red. Artur Waldo z żoną Stefanją, red. Edmund Wołczyński — Rekord Codzienny, Detroit, red. Marcin Kędziora—Kurjer Polski, Milwaukee, red. Józef Karaś — Kurjer Polski, Milwaukee, red. Kazim. Majewski— Dziennik Związkowy, Chicago, z żoną Leokadją i córkami Janiną i Haliną, red. Helena Mańczewska — South Beond News Times, ks. Stanisław Iciek — Pittsburczanin, Pittsburg, red. Ignacy Morawski — Nowy Świat, New-York, red. Marja Kryszakowa — Głos Polek, Chicago, red. Marja Królówna — Nowiny Polskie, Milwaukee red. Jan Sikora — Czas, Winnipeg, Kanada, red. Theodore Andrica — The Cleweland Press.

Program skromnego przyjęcia przewiduje: śniadanie, zwiedzanie Jasnej Góry, gdzie odprawi nabożeństwo ks. Stanisław Iciek z Pittsburga na intencję rodaków w Ameryce, obiad, wspólna fotografja itd. oraz odjazd o godzinie 16.10 do Katowic.

Uczestnicy wycieczki pełni są uznania dla pracy nad podniesieniem chwały i potęgi Polski. Niektórzy z nich widzą duże zmiany na lepsze, będąc po raz drugi w Ojczyźnie. Szczególniej Częstochowa budzi duże zainteresowanie pamiątkami religijnemi, jak również i reprezentacyjnym wyglądem głównych ulic.

Podróżni kolejowi

nie płacą za objazd okrężnemi linjami.

Zarząd kolei polecił, aby podróżnym, którzy spowodu zamknięcia niektórych odcinków kolejowych na terenie powiatu muszą objeżdżać dłuższemi linjami okrężnemi lub tranzytem, sprzedawano bilety, opiewające na przejazd przez odcinki zamknięte.

Podróżni nie będą zatem płacić za objazd więcej, niżby płacili za przejazd przez odcinki zamknięte.

— Powrót 7 p. a. l. z ćwiczeń. Dziś w godzinach rannych powróciły do Częstochowy baterje 7 pal. pociągiem z Czerwonego Boru, (za Warszawą), gdzie bawiły na 3-tygodniowych ćwiczeniach.

— Choroby zakaźne w Polsce. Według ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, w okresie od 17 do 23 ub. m. zarejestrowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych:

137 przypadków duru brzusznego, 47 duru plamistego, 19 czerwonki, 393 płonicy 275 błonicy, 10 zapalenia opon mózgo rdzennych, 529 odry, 103 róży, 139 krztuśca, 26 zimnicy, 2 gorączki połogowej, oraz po 1 przypadku wąglika i twardzieli.

W porównaniu z tygodniem poprzednim zmniejszyła się liczba przypadków duru brzusznego ,duru plamistego, płonicy, i gorączki połogowej, wzrosła natomiast liczba przypadków czerwonki, zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, odry, róży i krztuśca,

— Potajemny ubój bydła rośnie w Częstochowie. Na ostatniem posiedzeniu miejski wydział zdrowia stwierdził znaczny spadek normalnego uboju, który łączy się z faktem coraz to większego rozpanoszenia się uboju potajemnego.

Po wszechstronnem omówieniu zagadnień walki postanowiono zwiększyć ilość kontrolerów, powiększyć premje za wykrycie potajemnego uboju, oraz zwrócić się do sądu o zastosowanie artykułów 41, 42 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej, uprawniających sądy do wydawania zarządzeń natychmiastowego zamknięcia jatek opornych właścicieli.

— Tanie zapałki dla kresów wschodnich. Dzierżawcy polskiego monopolu zapałczanego wypuścili tanie zapałki dla kresów wschodnich. Zapałki te są w 2 gatunkach. Jedne w opakowaniu twardem, zawierają 24 sztuki zapałek i kosztują 5 groszy, drugie w opakowaniu miękkiem kosztują 3 grosze. Zapałki te są już w sprzedaży na kresach.

Istnieją projekty, aby również dla ludności wiejskiej w innych dzielnicach kraju przeznaczyć tanie zapałki. Decyzje w tej mierze nastąpić mogą dopiero po ferjach letnich.

— Koncesje na apteki nabyte z licytacji. Minister sprawiedliwości wydał okólnik w sprawie licytacji aptek.

W okólniku tym podkreślono jest, że komornicy zamieszczają częstokroć w ogłoszeniach o licytacji aptek na terenie b. Królestwa Kongresowego wzmianki, iż apteka podlega sprzedaży przymusowej wraz z koncesją. Tego rodzaju wzmianka wprowadzić może w błąd, nabywców gdyż zgodnie z ustawą dla farmaceutów i aptek, nabywca apteki nie ma prawa prowadzić jej na zasadzie koncesji poprzedniego właściciela i uzyskać musi koncesję.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.28.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 25 na 26 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

— Ptak pchnięty nożem. Ptak Bronisław z Wyczerp Górnych został pchnięty nożem w plecy przez Edwarda Łukasika. Nożownikiem zaopiekowała się policja.

Ofiary burzy.

Trzy osoby rażone piorunem.

Nad wsią Danków, gm. Lipie, przeszła gwałtowna burza z piorunami.

Jeden z piorunów uderzył w róg obory, należącej do Marjanny Wilk, skutkiem czego obora zapaliła się.

Od tego samego pioruna rażeni zostali stojący w pobliżu Marjanna Wilk i dwaj jej synowie, Stanisław, lat 25 i Franciszek, lat 28, oraz zabita została świnia.

Ofiary porażenia piorunem po udzieleniu pomocy pozostawiono w domu na kuracji. Straty powstałe z pożaru wynoszą 300 złotych.

— Pierwsze „jaskółki" z obławy potajemnego uboju. Za potajemny ubój spisano dosienia na: Załmę Napartego, ul. Nadrzeczna 51, Abrama Forberga, ul. Warszawska 52, Szlamę Czapnika, St. Rynek 18, Ufnera Szaję, Nadrzeczna 64 i Suleja Antoniego, ul. św. Barbary 105.

„Groźny" konkurent monopolu tytoniowego.

Zioło Emil rolnik zam. w Kolonji Grabówka uprzykrzywszy sobie palenie „Cowboi" i „Cienkich" postanowił sam zasadzić odpowiednie „ziola". Wyeliminował przeto, z swej posesji wszystkie kwiaty i zaprowadził dość obszerną bo aż 584 metrów kwadratowych liczącą plantację tytoniową.

O tak „groźnym" konkurencie P. M. T. dowiedziała się Str. Gr. Insp. Wieluń, która urządziła u Zioła przedwczesne żniwo na plantacji niszcząc protokularnie wypielęgnowane przez Zioło „ziola".

Teraz niefortunny plantator napewno palić przestanie lub też wróci do „Cienkich" i „Cowboi" i poprze Państwowy Monopol Tytoniowy.

Z Sądu Grodzkiego.

Za obrazę policjanta 2 tygodnie aresztu.

Podczas wiecu PPS. we wsi Mstów Andrzej Ziental, mieszkaniec wsi Wancerzów, przemawiał w sposób prowokacyjny. Wobec czego prezydjum wiecu pozbawiło go głosu. Ziental jednak mało co robił sobie z zakazu, przemawiając nadal w tonie i w słowach niedopuszczalnych na wiecach publicznych.

Obecny na sali policjant zawezwał Zientala do zaprzestania swej przemowy, a gdy to nie poskutkowało, chciał siłą usunąć Zientala ze sali. Wówczas Ziental w sposób nieparlamentarny naubliżał policjantowi.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał „zapamiętałego mówcę" na 2 tygodnie aresztu za obrazę policjanta.

— Kradzieże. Grzyb Adam (Rocha nr. 129/131) zameldował policji, że z korytarza Inspekcji Budowlanej przy Magistracie, skradziono mu rower wartości 100 zł.

Organski Stanisław (Baraki miejskie) zameldował policji, że w czasie jego nie obecności, brat jego Kazimierz skradł mu z kuferka 3 koszule i 100 szt. papierosów, na szkodę drugiego brata Aleksandra 100 szt. papierosów, ogólnej wartości 8 zł.

— Pomysłowy inkasent. Byrczyl Piotr (Gnaszyn), zameldował policji, że Rogowski Tadeusz (Jasnogórska 12) przed kilku dniami zgłosił się do tartaku firmy B-ci Reizman na Stradomiu, gdzie za pomocą okazania pełnomocnictw rzekomo wydanego przez meldującego, podjął z tej firmy 200 zł. wpłacone tam przez Byrczyka.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

OFIARY UPAŁÓW.

Nowy Jork 24.7. — Liczba ofiar, które zmarły wskutek porażenia słonecznego podczas ostatnich upałów, wynosi 250. Setki osób znajduje się w stanie wielkiego wyczerpania i zmęczenia, spowodowanego upałami.

POWÓDŹ NA KOREI.

Tokjo 24.7. — Przeszło 100.000 osób ucierpiało wskutek powodzi, jaka nawiedziła południową Koreję. Brak jest wiadomości o losie 1.000 osób, które schroniły się przed powodzią w okolicach wyżej położonych. 400 domów woda zniosła zupełnie, a setki znajdują się pod wodą.

Na froncie walki

Z POWODZIĄ.

Warszawa. 24.7. — Sytuacja powodziowa jest niezmieniona. Zagrożone są nadal wały ochronne: sickierkowski pod Wilanowem, miedzeszyński i Potockich.

Dziś przed południem stan wody wynosił 4 m. 20 cm. ponad normę, woda jednak stale opada. Ub. nocy min. spraw wewn. Zyndram Kościałkowski dokonał inspekcji zagrożonych terwenów. Komitet wydaje ofiarom powodzi 1200 bezpłatnych obiadów dziennie.

W dolnym biegu Wisły rośnie gwałtowny przybór wód. W Brdyujściu jest już 3 m. 75 cm. ponad stan normalny, a woda wiślana wpada do Brdy.

Pod Taruniem wody Wisły przybierają 8 cm. na godzinę i zalały już wielkie obszary łąk i pól okolicznych.

KONTRTORPEDOWCE POLSKIE

Leningrad, 24.7. — Dziś do portu w Leningradzie przybywają z wizytą kontrtorpedowce polskie.

WŚCIEKŁY KOT POKĄSAŁ 15 DZIECI

Równe 24.7. — Do ambulatorjum przy szpitalu powiatowem w Równem przywieziono 15 dzieci ze wsi Gródek, pokąsanych przez wściekłego kota. Dzieci poddano szczepieniu ochronnemu.

Listy do Redakcji

O uporządkowanie placu przed kościołem św. Barbary.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w poczytnem piśmie Sz. Pana tych kilku uwag.

Pielgrzymki, przybywające na Jasną Górę, zwiedzają również kościół św. Barbary i cudowną studnię przy kościele. Należałoby więc zwrócić większą uwagę, żeby i tu zwiedzający mogli odnieść lepsze wrażenie.

Dotychczasowy jednak stan placu przed kościołem pozostawia bardzo wiele do życzenia. Mianowicie jest pełen dziur i wyboi braz kamieni itp. niechlujstwa, Słowem niżej krytyki. Tembardziej, że furmani, ośmieleni nieładem, zatrzymują tam swoje wozy, co nie przyczynia się do porządku i higjeny.

Pielgrzymi więc ze zdziwieniem patrza na pamiątkowy kościół i cudowną studnię w takiem otoczeniu. Zaradzić temu jest nadzwyczaj łatwo. Po wyrównaniu jezdni i usunięciu niepotrzebnych z boków kamieni, można zrobić kilka trawników z kwiatami, na wzór urządzonego placu przed Katedrą, a wtedy nikt nie będzie śmiał stanąć z wozem, śmiecić itd., a plac uzyska przez to miły wygląd.

Z poważaniem

Piotr Kozera.

Kronika sportowa

Wiadomości lokalne.

Po atrakcyjnych meczach ostatnich tygodni, które ściągały na boisko tysiączne rzesze publiczności, nadszedł w piłkarstwie sezon ogórkowy. Niedziela ubiegła była najlepszym tego wykładnikiem: rozegrany był tylko jeden mecz Brygady z 74 p. p. z Lublińca, który zakończył się remisowo 4:4. Brygada wystąpiła w mocno rezerwowym składzie, to też mecz był mało ciekawy. W sobotę zdekompletowana Skra pokonała Reprezentację Robotn. Żydowską w stosunku 6:2. Oto wszystko.

Mamy natomiast do zanotowania sensacyjny projekt, jaki wysunięty został przez Prezesa Stowarzyszenia dr. Franke, który z korespondetnem sportowym „Gońca" przeprowadził obszerną rozmowę dyskusyjną, na temat, który zapewne wywoła duże zainteresowanie i kto wie, czy nie da pozytywnych rezultatów. Podajemy w dzisiejszej kronice projekt dr. Franke w streszczeniu, poddając go ankiecie dyskusyjnej.

Sport częstochowski, a specjalnie piłka nożna, od szeregu lat stanęła na martwym punkcie. Powodem tego nie jest bynajmniej brak odpowiednich sił, czy środków, miasto nasze stać na to, by zająć poczesne miejsce w sporcie polskim, cóż, kiedy błędna polityka klubowa uniemożliwia należyty, zdrowy rozwój, dając wzamian niezdrowe stosunki rywalizacyjne i szowinizm. Efekty tego są aż nadto widoczne. W lekkoatletycetyce nic właściwie o nas nie słychać, mimo, że dysponujemy szeregiem utalentowanych zawodników. Jedna tylko Plucikówna zdołała wypłynąć na szerszy horyzont, ale to jest przecież stanowczo za mało. Gry sportowe przedstawiają się może jeszcze najpomyślniej, ale też grubo nieproporcjonalnie do naszych możliwości. Najgorzej jednak jest z piłką nożną. Od lat wiecznie to samo, mierny poziom poszczególnych zespołów, wygórowane ambicje, rywalizacja, kroczące błędnemi ścieżkami, oto efekt błędnej polityki. A przecież ta gałąź sportu cieszy się u nas specjalnem zainteresowaniem publiczności, piłkę nożną trenuje się najdłużej i najintensywniej, mimo to Częstochowa nie może nawet wyłonić mistrza Okręgu, pozwalając górować nad sobą znacznie mniejszym ośrodkom sportowym. Jedno jest tylko wyjście z tego błędnego koła: zamiast zwalczać się wiecznie, zamiast marnować siły na niezdrową rywalizację, należy stanąć w jednym wspólnym froncie, stworzyć jedną silną organizację, a wtedy dopiero będziemy mogli odegrać tę rolę, jakiej społeczeństwo częstochowskie ma prawo od nas wymagać. Fuzja klubów Victorji, Brygady i Turystów, oto wyjście z martwego punktu. Połączenie tych trzech organizacji w jedną da w efekcie zespół najlepszych zawodników we wszystkich dziedzinach sportu, da w skutkach zawodnikom tym najlepsze warunki rozwoju i należytej opieki. Najlepsi zawodnicy, rutynowani organizatorzy, stadjon, trenerzy, fundusze, możliwość nawiązania kontaktu ze wszystkimi ośrodkami sportowymi, sprowadzenie czołowych zespołów krajowych i zagranicznych — czy te atuty nie są silniejsze niż ambicje klubowe, a nawet tradycja?

Na temat ten, jakże bardzo żywotny i trafny, otwieramy ankietę dyskusyjną. Projekt dr. Franke winien być w łonach zainteresowanych organizacji dokładnie przestudjowany, gdyż istotnie, tylko radykalne rozstrzygnicie może uzdrowić sport częstochowski i z ślepych ścieżek skierować go na drogę ku należytemu rozwojowi i sławie. M.

Kolarze K. O. S. „Victora" zbiorą się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 19-ej na dziedzińcu szkolnym przy ul. Kościuszki L. 10 w czapkach klubowych bez rowerów, skąd nastąpi wspólny wymarsz nae capstrzyk. W niedzielę zbiórka z rowerami o godz. 7-ej na Placu Br. Pierackiego, gdzie nastąpi przydział sędziów kolarzy do zawodniczych drużyn w Marszu Szlakiem Kadrówki.

*

Unja (Sosnowiec) — W.K.S. (Kielce) 4:1 (3:1). Mistrz Zagłębia odniósł łatwe zwycięstwo w Kielcach nad drużyną wojskowych. W pierwszym kwadransie Unja strzela 3 bramki, bramkarz W.K.S. ratuje od większej porażki. Sędziował dobrze p. Grajcar. W tabeli prowadzi Unja 4 punkty, stos. bram. 7:3 przed Brygadą 4 pkt., st. bram. 8:5. M.

OFIARY.

Na powodzian w Małopolsce:

A. Piebanek zł. 100.—, Zebrane doraźnie na zebraniu Okr. Tow. Rzem. Przem.: Moczygęba zł 10, Czaja zł. 5, Stawiarski Antoni zł. 10, Musiał Adam zł. 5, Rzykiecki Józef zł. 5, Dziemba Wacław zł. 4,

Pracownicy Oddziału Elektrycznego Huty Częstochowa" zł. 71.—

Goldsztajn Aleksander zł. 10, Bezimiennie zł. 5, Józef Michnik zł. 1, Tomasz Dąbrowski zł. 5, Anna Dąbrowska zł. 5, Antoni Zawodzki zł. 6.50, Golnik Józef zł. 10, Franciszek Kimla zł. 5, Maria Podleska z Zakładu św. Antoniego zł. 3, Skotnicki Kazimierz zł. 5, Aleksander Ryszkowski zł. 10, Aleksander Nowicki zł. 5, Alicja Nowicka zł. 5, Aniela Zawadzka zł. 4, Bezimiennie 3 sukienik i spódniczkę, Czubakowie zł. 5, Kura Franciszek zł. 5.

Na rodzinę kapr. Klimczaka, którzy zginął bohaterską śmiercią podczas ratowania tonących Stefan Nowicki zł. 5.

Na biednych do uznania Redakcji: Maria Podleska zł. 2.

4 POKOJE
parter front, słoneczne wszelkie wygody do wynajęcia Al. Kościuszki nr. 14. 2025

ZGUBIONO
legitym. Ubezpieczalni Społecznej na imię Mermer Marja. 2029

ZGUBIONO
legitym. Ubezpieczalni Społecznej wydaną na imię Julja Bodanko.

TRZY POKOJE
z kuchnią z wszelkiemi wygodami, do wynajęcia, ul. Jasnogórska 55, dozorca wskaże. 1984

ZGUBIONO
książkę oszczędnościową Spół. Banku Ludowego na imię Henryk Nowicki. 1232

SPRZEDAM
okazyjnie wagę „Berkel" i aparat fotograficzny Zeiss 10x15. Al. Wolności 19, godziny 3—5 u dozorcy. 2027

LEKARZ - DENTYSTA
Michał Grejniec przeprowadził się z I Alei w II Aleję nr. 24. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 3 — 7 w., w niedziele od godz 10 — 2 p. p.

WALIZKI FIBROWE
poleca wytwórnia „Europol", ul. Berka Joselewicza nr. 13 (w podwórzu). 1247

ZGUBIONO
książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Częstochowa na imię Paweł Cl. oraz kartę rowerową nr. 3172.

Dr. Paweł Broniatowski
POWRÓCIŁ.
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 8 do 11 r. i od 4 do 8 w. — Panie od 10 do 1 „P. Marji 21, I piętro" tel. 18-84.

Z obchodu uroczystości

„Święta Morza" w Rędzinach".

Niezwykle uroczysty charakter nosił obchód „Święta Morza" w Rędzinach w dniu 28 czerwca 1934 roku. O godz. 20-ej przed kościołem zgromadziły się wszystkie organizacje, istniejące na terenie gminy Rędziny, przedstawiciele Policji Państwowej i Samorządu, oraz miejscowa inteligencja z przeważającą liczbą okolicznej ludności. Sformowano pochód, który w takt rozpoczętego przez orkiestrę marsza ruszył na łąki, gdzie nad stawem przy prymitywnie zbudowanym pomoście, nastąpiła właściwa uroczystość. Tu komendant Kolejowego Przysposobienia Wojskowego p. Piotr Operacz wygłosił odczyt o gospodarczem i politycznem znaczeniu morza dla Polski, a na zakończenie odczytu wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta R. P. i pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego. W czasie chwilowej przerwy zapalono przygotowane stosy i puszczono wianki na wodę z zapalonemi w nich świecami. Następnie amatorski zespół śpiewaczy pod dyrekcją absolwenta Państw. Sem. Naucz. Męskiego w Częstochowie, p. Józefa Nabrdalika, odśpiewał dwie okolicznościowe piosenki, które wypadły bardzo efektownie, a w przerwach dwie dziewczynki: Korpisiówna i Kowalczykówna, wygłosiły okolicznościowe deklamacje p. t. „Kocham cię Morze" i „Od Moraz my od Morza". W dalszym ciągu orkiestra odegrała marsza, „Brygadę" i kilka innych utworów. Na zakończenie wspólnie odśpiewano „Rotę" Konopnickiej, poczem ludność i organizacje rozeszły się do domów o godzinie 22 min. 30.

Bardzo liczny udział ludności w obchodzie, poważny nastrój oraz widoczne głębokie zainteresowanie stanowiły wymowny dowód należytego zrozumienia ze strony rzesz rolniczych i robotniczych — bardzo dziś ważnego dla Polski problemu utrzymania Polskiego Morza.

Dnia następnego, t.j. 29 czerwca odbyło się nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym w Rędzinach, po ukończeniu którego przed świątynią p. F. Witczak z Kościelca wygłosił odczyt, uwypuklający znaczenie morza dla Polski.

(ep) Ze sprzedaży materjału propagandowego uzyskano 40 zł., zaś z kwesty publicznej 27 zł. 45 gr., z czego wydatkowano 2 zł. 65 gr., tak iż ogólna suma dochodu wynosiła 64 zł. 80 gr. **Obserwator.**

Za kulisami

amerykańskiej kosmetyki.

Na starej jak świat kobiecej naiwności powstał w Ameryce potężny przemysł kosmetyczny, jeden z najpotężniejszych przemysłów nowoczesnych czasów, rozrosły zwłaszcza w ostatnich dziesięciu latach do olbrzymich rozmiarów. Niejeden mąż złapałby się napewno za głowę, gdyby wiedział ile jego kochana żonusia i córeczki wydają rocznie pieniędzy na swe upiększanie.

Rok rocznie przeznaczają młode i nieco starsze, bądźmy niedyskretni, nawet nieco bardziej stare. Amerykanki przeszło 2 miljardy dolarów na przypodobanie się płci brzydkiej. Jest to olbrzymia suma, większą aniżeli wartość kupionych samochodów w całych Stanach Zjednoczonych w latach 1931, 1932 i 1933.

Czy można się tedy dziwić iż na skutek tego przemysł kosmetyczny należy dziś do największych w U. S. A., któremu nawet kryzys zbytnio nie zaszkodził, gdyż bądź co bądź kochana płeć nadobna woli nie dojeść i nie dopić, byle tylko wyglądać pięknie i powabnie.

Jak potężnym jest przemysł kosmetyczny dowodzi fakt, że w jednym z największych zakładów kosmetycznych New Jorku sprzedają kosmetyków za trzykrotnie większą sumę aniżeli butów w U. S. A. Fakt ten jest jeszcze o tyle ciekawy, że liczba kobiet używających kosmetyków jest stosunkowo niewielka. Zaledwie 15.000.000 z 40.000.000 kobiet w Stanach Zjednoczonych używa preparatów upiększających.

Dane cyfrowe stwierdzają, iż na sam puder kobiety wydają więcej, niż na pastę do zębów.

Nikt nie może zaprzeczyć, że do kolosalnego rozwoju przemysłu kosmetycznego przyczyniła się bardzo mądrze uplanowana reklama fabrykantów, układana przez doskonałych znawców psychologji kobiecej. Któraż bowiem kobieta mogłaby się oprzeć reklamie polecającej „ambrozję, godną starożytnych bogów i bogiń greckich" na skutek które, jak głosi owa reklama, siedemdziesięcioletnia staruszka przekształca się w piętnastoletnią podlotka? Czyż wobec tego można się dziwić, że w samych Stanach Zjednoczonych produkuje się rocznie około 3000 tonn różu, 8.000 tonn pudru do twarzy, 10.000 tonn soli kąpielowej zaprawionej perfumami, 14.000 tonn kremu, t. zw. „znikającego", 12.000 tonn mydła do delikatnej cery, 30.000 tonn kremu dla ożywienia skóry, 38.000 tonn płynu do mycia skóry, oraz olbrzymie ilości kremu do nacierania skóry, zdolne swym ciężarem zatopić największy transatlantyk.

Jak w każdym przemyśle amerykańskim, tak również i w przemyśle kosmetycznym, znajdują się ludzie, którzy w porównaniu do reszty fabrykantów stanowią odrębną kastę, jakby magnaterję. Przy pomocy reklamy, zakrojonej na wielką skalę zdobyli oni wśród kobiet bezgraniczne zaufanie do swoich wyrobów, a przez podnoszenie cen na nie jeszcze bardziej to zaufanie utrwalają.

Amerykanki bowiem są na tyle naiwne, że uważają towar za tem lepszy, im większą na niego cenę naznaczy sprzedawca. Wzięcie tego towaru wśród płci pięknej jest wówczas zapewnione.

Stanowisko Berlina

WOBEC FRANCUSKICH PROPOZYCYJ PAKTOWYCH.

W urzędzie dla spr. zagr. w Berlinie zjawił się ambasador brytyjski sir Erik Philipps i wręczył min. spr. zagr. Neurathowi dokument, zawierający treść propozycyj paktowych, ustaloną podczas ostatniej bytności min. Barthou w Londynie.

W związku z demarche ambasadora angielskiego ukazał się też w prasie berlińskiej komunikat półurzędowy, podający do wiadomości treść wspomnianych paktów, mianowicie:

1) Paktu „wschodniego Locarna;

2) francusko-sowieckiego sojuszu dyplomatycznego-militarnego;

3) Pakt ramowy, mający na celu uzgodnienie wymienionych dwóch paktów z już istniejącym paktem Ligi Narodów.

Treść planowanego również paktu śródziemnomorskiego rządowi Rzeszy nie doręczono.

Na temat powyższych paktów prasa południowa zamieściła jednobrzmiący komentarz, inspirowany przez ministerstwo spraw zagr. który w następujący sposób charakteryzuje wymienione propozycje paktowe:

„Pakty, których treść podano wczoraj do wiadomości rządu Rzeszy, stanowią umowy o charakterze czysto militarnym.

Niema w nich ani słowa o rozbrojeniu. Mocartwa sygnatarne tych paktów nie wyrażają sobie wzajemnie zaufania, jak to było praktykowane w dotychczasowych paktach, przeciwnie — państwa te gwarantują sobie wzajemną pomoc wojskową, jeżeli jedno z nich zostanie napadnięte ze strony mocarstwa obcego.

Jeżeli chodzi o pakt „wschodniego Locarna", to pozostaje on w rażącej sprzeczności z istniejącym dotychczas „Locarnem zachodniem".

W nowym tym pakcie Rosja sowiecka przejmuje gwarancję na zachodzie, zaś Francja na wschodzie. Oznacza to dla Rosji całkowite zabezpieczenie tyłów na zachodzie dla uzyskania pełnej swobody działania na wschodzie. Zaś z drugiej strony pakt ten oznacza przyznanie Francji władzy hegemonicznej nad całą Europą. Znamienną przytem jest zmiana stanowiska Anglji wobec planu „wschodniego Locarna".

Gdy bowiem dotychczas angielska polityka obstawała na nienaruszalności „zachodniego Locarna", po ostatniej podróży min. Barthou w Londynie zaobserwować można radykalny zwrot tej polityki. Wszystko wskazuje na to, że W. Brytanja pod pewnemi warunkami zgodziłaby się odstąpić Francji całkowitą hegemonję nad kontynentem europejskim. Jakiemi jednak ustępstwami Francja zdołała nakłonić Anglję do takiej zmiany stanowiska dotychczas niewiadomo.

Co się tyczy innych państw, Czechosłowacja już zgóry oświadczyła gotowość przystąpienia do paktu „wschodniego Locarna" nie znając nawet jeszcze jego treści.

Natomiast nic narazie nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Polska.

Jeżeli chodzi o sojusz militarny francusko-sowiecki, może on być zawarty tylko wówczas, jeżeli Rosja sowiecka zostanie członkiem Ligi Narodów. W odnośnym planie paktowym nie wspomniano jednak ani słowem o przedwstępnych formalnościach, jakie mają poprzedzić zawarcie tego sojuszu to też trudno zająć wobec niego sprecyzowane stanowisko.

Wreszcie „pakt ramowy" usiłuje uzgodnić powyższe dwa pakty z postanowieniami paktu Ligi Narodów. Trzeci ten pakt spotyka się z ostrym sprzeciwem prasy włoskiej, która odrzuca go jako „pakt holdingowy".

Znamiennem jest, że „pakt ramowy" nie zawiera ani słowa o żądaniach niemieckich w dziedzinie zbrojenia, natomiast jest tam mowa — wprawdzie w sposób bardzo delikatny — o kwestji równouprawnienia.

Reasumując powyższe uwagi, należy stwierdzić, że wszystkie te pakty zainicjowane przez polityków francuskich, mają jedynie na celu rozszerzenie supremacji polityki francuskiej w Europie i utworzenie hegemonji Francji o iście napoleońskich rozmiarach

Londyn, — Berliński sprawozdawca liberalnej „News Chronicle" donosi, że ambasador angielski w Berlinie sir Eric Philips zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych, by nakłonić rząd Rzeszy do przystąpienia do proponowanego przez Francję paktu wschodnio-europejskiego.

Ambasador zaznaczył, że zdaniem rządu angielskiego, przystąpienie Niemiec do takiego paktu przyczyniłoby się znacznie do umocnienia pokoju w Europie.

Z KRAJU

(—) Rosyjskie futra. W targach futrzarskich w Wilnie w dniach 18.8 — 9.9 b. r. weźmie oficjalny udział sowiecki trust futrzarski. Sowiety zamierzają wystawić we własnym pawilonie 8 tys. najbardziej drogocennych futer ogólnej wartości 100 tys. dolarów w złocie.

Świątynia masońska

w Warszawie.

„Księga błękitna masonerji" na rok 1934 (Das Blaubuch der Weltfreimaurerei ahrbach 1934. Saturn — Verlag — Wien) podaje, iż obecnie Wielka Loża Wolnomularska w Polsce składa się z 13 lóż. Istnieje pozatem 13 lóż niezależnych „Niemieckiego Związku Wolnomularzy w Polsce". Oprócz tego od 1921 r. działa w naszy kraju Najwyższa Rada Obrządku szkockiego wraz z lożami tego obrządku. „Das Blaubuch" donosi również, iż czynione są przygotowania budowy w Warszawie świątyni masońskiej kosztem 300 tysięcy złotych! Bliższe zaś szczegóły o stanie wolnomularstwa w Polsce obiecują wydawcy masońscy przytoczyć w roczniku następnym. Obecnie ograniczają się tylko do krótkiego oświadczenia „braci" w Polsce, że pracują w dzisiejszych czasach przełomowych „nad utrzymaniem ideałów moralnych sprawiedliwości i pokoju".

Masonerja jest organizacją nielegalną i tajną, uprawiającą jak wiadomo krętactwa polityczne, walkę z religją i moralnością chrześcijańską. Jakiego zaś rodzaju „ideały moralne" jej przyświecają — świadczy najlepiej afera Stawiskiego we Francji. Mimo kompromitacji, czuje się ona, jak widzimy w Polsce dziś bezpiecznie i zamierza uszczęśliwić Warszawę budową swej „świątyni".

Straszliwa burza

nad pow. radomszczańskim.

Onegdaj nad powiatem radomszczańskim przeciągnęła gwałtowna burza gradowa, która wyrządziła olbrzymie straty, wskutek zniszczenia zboża, na pniu i w kopkach, drzew, dachów i t. d. Największe straty wyrządziła burza na terenie wsi Rabiechowice i Wola Jedlińska, gdzie spadł olbrzymi grad wielkości kurzego jaja, niszcząc wszystko dosłownie na obszarze ponad 200 ha.

Słomiane strzechy domów wiejskich i stodół zostały doszczętnie zniszczone. Drzewa ogołocone z liści i owoców. Zboże na pniu i w kopach zostało zbite wraz ze zmieszaną ziemią.

Również na terenie dalszych wsi w gminie Sulmierzyce, na przestrzeni kilkuset hektarów grad zniszczył zboża na pniu.

Z inicjaetywy władz powiatowych zorganizowany został komitet pomocy dotkniętych klęską gradobicia.

Straty w przybliżeniu oszacowano na sumę ponad 200.000 zł.

(—) Skazanie bandy fałszerzy. Przed sądem poznańskim zasiadła banda fałszerzy pieniędzy. Fałszowali oni przeważnie drobne monety, które łatwiej jest zbyć na targach. Sąd skazał Pawlicką na 10 lat więzienia, jej syna Marjana na 8 lat i trzeciego wspólnika Leśniewskiego na 5 lat więzienia.

(—) Licytacja majątków ziemskich. Na sierpień rb. przeznaczono do zlicytowania około 150 majątków i folwarków położonych w województwach wschodnich. Licytacje majątków nastąpią z powodu znacznego zadłużenia ich właścicieli, którzy z powodu kryzysu w rolnictwie nie są w stanie uporać się z obciążeniami podatkowemi i zaciągniętemi długami w instytucjach bankowych.

Przestępstwem byłoby wyłudzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnemi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat **„FREGALIN"** regenerujący krew nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby, których podobizmy umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą **„FREGALINU"**. Głosy ich — najlepszym dowodem skuteczności **Fregalinu.** Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin" w cierpieniach nerwowych ogólnem osłabieniu zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora, W naszem archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu dla przejrzenia. Wszystkie listy poświadczone rejentalnie. Wysyłkę uskutecznia nasza apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.

15. 10. 32. Od kilku lat cierpiałem na reumatyzm, bóle były nie do wytrzymania. Wielu lekarzy leczyło mię. Rezultaty kuracji Fregalinu były zadziwiające. Bóle zniknęły zupełnie. Anastazja Bąk. Przemyśl, Barska 15, IV., dom. robotniczy.

8. 10. 1932. Mam lat 57, cierpiałem 15 lat na bóle głowy, lękliwość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu „Fregalinu". Czuję się o 20 lat młodszym. Aleksander Hryniszczak, Stanisławów, Warsztaty główne P. K. P.

8. 8. 1933. Po 18tu pudełkach „Fregalinu" jestem znowu całkiem zdrowa i mogę powiedzieć, że niema nic lepszego na reumatyzm i rwanie. Jak Fregalinu. Weronika Powałka, Warszawa, Dzielna 57/5.

Rozsyłamy bezpłatnie 50.000 próbnych paczek.

1. 3. 1933. Gady lekarskie tylko chwilowo zmniejszały cierpienia moje. Zapomocą „Fregalinu" jednak wyleczyłem bóle głowy i drżenie członków. Pragnąłbym, aby też inni chorzy tak wyleczeni zostali, jak ja. Jacenty Mydlak, Lublin, Park Bronowicki 19.

23. 1. 1933. Cierpiałam na zamulenie żołądka, słabe nerwy i bóle głowy. Teraz czuję się młodszą i silniejszą. „Fregalinu" jest wspaniałym środkiem. Marja Sikorska, Łódź, Wójtowska 25/3.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania

1 próbną paczkę „FREGALINY"

wraz ze Złotą Księgą Życia.

Należy natychmiast napisać zanim próby będą rozchwytane pod adresem

Dr. med. H. SCHULZE G. m. b. H.

Berlin — Charlottenburg 2—3904

załączywszy niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go (Porto zagraniczne)

Proszę o próbę „Fregalinu" środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.

Imię — — — — — — — — — — —

Zawód — — — — — — — — — — —

Miejsce zamieszkania — — — — — — —

Ulica — — — — — — — — — — —

Uprasza się o pisanie ołówkiem 3904.

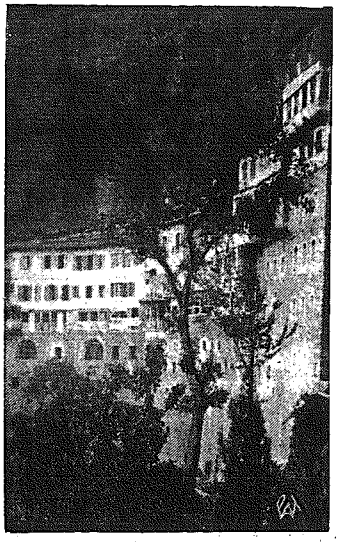

Spalony klasztor.
Słynny klasztor grecki Mega Epmion spłonął doszczętnie.

Ze świata

(X) **Asekuracja na wypadek urodzenia bliźniąt.** Pewne towarzystwo asekuracyjne w Londynie zapoczątkowało nowy rodzaj ubezpieczeń na wypadek urodzenia bliźniąt. Opłaty są zależne od stanu zdrowotnego matki, od okoliczności, towarzyszących poprzednim urodzeniom i t. p. Jeśli osoba asekurująca się miała już bliźnięta, opłata wówczas stawkę podwójną. Jeśli po zaasekurowaniu się urodzi bliźnięta, towarzystwo przyjmuje na siebie wydatki związane z wychowaniem obojga dzieci do lat czternastu.

(X) **Rekordy elokwencji.** „Gazeta Parlamentarna" angielskiej izby gmin zamieszcza mowy wygłaszane w parlamencie in extenso. Można więc z łatwością skontrolować elokwencję poszczególnych posłów i ustanowić rekord gadulstwa wśród nich. Otóż sir E. Perce jedną tylko swoją interpelacją zajmuje 175 kolum druku, bijąc rekord wymowy. Po nim najgadatliwszym posłem angielskim jest sir Herbert Samuel, którego mowa obejmuje 172 kolumny; następnie idą: Graham (142 kolumny), i Lloyd George (128). Premjer Mac Donald nie przekracza nigdy 100 kolumn, a mr. Baldwin, znany z lakoniczności, 70 kolumn.

(X) **Walki byków w starożytności.** Pomimo protestów w obronie nieszczęśliwych zwierząt, walki byków posiadają nadal licznych zwolenników, a nawet zyskują ostatnio nowych wielbicieli w południowo-zachodniej Francji. Obrońcy tej rozrywki powołują się m. in. na odwieczne istnienie „corridas", które znane były już w zamierzchłej starożytności. Znane są bowiem w muzeum Candie na Krecie ornamenty, na skrzyni, liczącej około 3.000 lat, które przedstawiają scenę walki człowieka z bykiem. Również ostatnio dokonano odkrycia, potwierdzającego istnienie walki byków w starożytności, odkopano bowiem w Phaestos na Krecie część ściany teatru, pokrytej freskami, wyobrażającemi walkę byków. Uczony włoski, który dokonał tego odkrycia, twierdzi, iż freski wykonane były na 16 wieków przed naszą erą.

Tragedja paryska

Jeszcze pod koniec ubiegłego roku została w Paryżu pod zarzutem szpiegostwa aresztowana 22-letnią niezwykle piękna nauczycielka, Marja Mermoz. W tych dniach matka oskarżonej popełniła samobójstwo, nie mogąc przeżyć hańbiącego podejrzenia, które ciąży na jej córce.

Marja Mermoz została aresztowaną wraz z 9-iu innemi osobami pod zarzutem, że mocarstwu sąsiedniemu sprzedała wojskowe tajemnice. Ale Marja Mermoz stanowczo wypierała się wszelkiej winy.

O tragicznym zgonie matki, którą nad zwyczajnie kochała, nie zawiadomiono dotychczas córki z obawy, aby nie załamała się zupełnie nerwowo. Stara pani Mermoz była entuzjastyczną patrjotką francuską i nie przestała zapewniać, iż córka podziela jej uczucia i bezwzględnie jest niezdolna do zbrodni, o jaką ją oskarżono.

Aresztowanie młodej nauczycielki pociągnęło jeszcze drugą tragedję. Pewien paryski przemysłowiec, który był zaprzyjaźniony z piękną Marją, tak sobie wziął do serca jej aresztowanie, że wpadł w melancholję i musiał być umieszczony w sanatorjum. Dzieci w szkole, w której Marja Marmoz pracowała, okazują wciąż jeszcze swej b. nauczycielce wzruszające przywiązanie, posyłają jej listy, kwiaty do więzienia i zapewniają ją, iż nie wierzą w jej winę.

(X) **W Londynie można tanio zjeść!** Sąd londyński skazał na miesiąc więzienia niejakiego Huntera Rogers'a, który od dłuższego czasu stał się postrachem wszystkich eleganckich lokali restauracyjnych w Londynie. Rogers wchodził do wybranej przez siebie restauracji, zamawiał obiad lub kolację z najwyszukańszych i najdroższych dań, nie żałował sobie przednich win i likierów. Zanim dochodziło do płacenia, Rogers wszczynał głośną awanturę, twierdząc, że w zupie, czy w innej potrawie znajdowała się kość która uszkodziła mu ząb. Aby uniknąć niemiłego rwetesu, dyrekcja zakładu nie żądała już nic od gościa za zjedzony obiad, a często proponowano mu nawet odszkodowanie, byle się pozbyć awanturnika, który wystraszał gości i kompromitował restaurację, dbającą o swoją renomę. W ten sposób „obrabiał" Rogers jedną restaurację po drugiej, aż wreszcie powinęła mu się noga: wszedł przez zapomnienie widocznie do lokalu, w którym tydzień temu zjadł obiad gratis i otrzymał odszkodowanie. Poznano go natychmiast, zawołano bobby i karjera pomysłowego gościa skończyła się narazie djetą więzienną.

(X) **Hindus z zaszytemi ustami.** Były wydawca dziennika „Young India" w Bombaju, Bhansoli, gorący zwolennik programu Ghandiego, złożył niedawno przysięgę wiecznego milczenia. Wstąpił on do sekty religijnej, która wzorem mnichów trapistów nakazuje swoim członkom obserwowanie zupełnego milczenia. Aby dotrzymać tem łacniej i pewniej przysiągi, Bhansoli udał się do lekarza i na kategoryczne jego żądanie zaszył mu lekarz usta, w taki jednak sposób, iż fanatyczny Hindus będzie mógł przełknąć coś niecoś z jedzenia, ale nie będzie mógł wymówić ani słowa. Można i tak.

Dobre określenie.

— Skąd pan zna Elżbietę?

— O, to historyczna osobistość — z jej rysów wyziera przeszłość. (Le Rire).

Krytyka.

— Czy jest pan zadowolony?

— Niezupełnie. Wyobrażałem sobie, że pokój będzie większy, rachunek mniejszy, wino — starsze, a pokojówka — młodsza. (Tit-Bits).

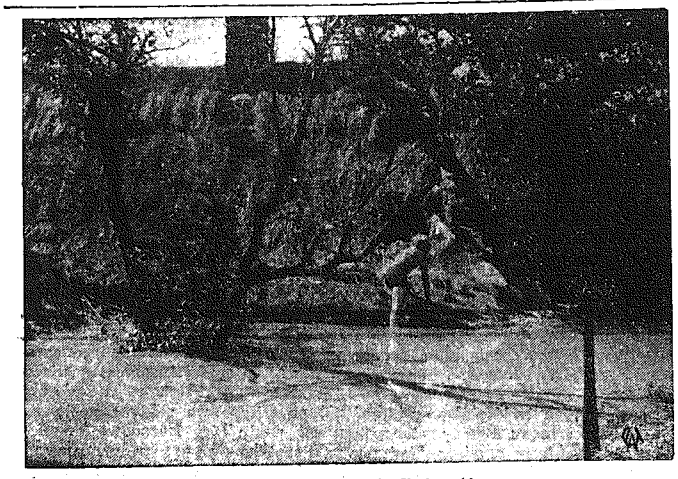

Powódź w województwie Krakowskiem.
Chata we wsi Nowopole zatopiona po dach. Widoczny na zdjęciu nurek zajęty szukaniem ofiar.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 25 LIPCA.

Warszawa — fala 1415 m., moc 120 kW.

6'30 Audycja poranna. 12'10 Muzyka symfoniczna (płyty). 13'00 Dziennik południowy. 16'00 Jarossy w ekstrakcie — mikrorewja ze Studia P. R. 17'00 Audycja dla dzieci: Pogawędka St. Sumińskiego p. t. „Co robi przyrodnik, gdy deszcze padają". 17'15 Koncert solistów: J. Czosnowski (klarnet) Tr. z Wilna i Paweł Gedeonow (skrz.). 18'00 „Książka i wiedza". 18'15 Piosenki w wyk. Lucien Boyer i Zespół Pills i Tabet (płyty). 18'45 „O kulturze dnia powszedniego" — wygł. p. Stanisława Kuszelewska-Rayska. (Pogadanka). 19.15 Muzyka lekka (płyty). 19.35 Recital śpiewaczy Jarosława Goebla-Tarnawy (bas). 19'50 Wiadomości sportowe. 20'02 Felieton aktualny. 20'12 Muzyka lekka. Wykonawcy: Zespół mandolinistów „Hejnał" i Chór Rewellersów Lwowskich (Transmisja ze Lwowa). 20'50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (Transmisja z Gdyni). 21'02 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — koresp. bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. 21'12 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Lipowska (spor.) i Jakób Gimpel (fort.). 22'10 „Wspomnienie" — fragm. z powieści p. t. „Całe życie Sabiny" — Heleny Boguszewskiej (Kwadrans liter.). 22'25 Muzyka lekka i taneczna z restauracji „Gastronomja".

GEORGE OWEN BAXTER. 3

Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ.

W tej dopiero chwili Andrzej ujrzał ją naprawdę po raz pierwszy. Miała na sobie płócienny kapelusik. Andrzej dojrzał jednak tylko błysk jej białej ręki i jej twarzyczkę. Ale to wystarczyło. Oczy jego już poprzednio, kiedy samochód miał runąć na Pata i jego konia, ogarnęły z błyskawiczną szybkością pasażerów. Teraz, w przeciągu krótkiej chwili, kiedy samochód mijał kuźnię, przyjrzał się dziewczynie tak dokładnie, że obraz jej utrwalił mu się na siatkówce i mógł go wywołać nawet po jej zniknięciu. Jakie to były włosy? Czerwono-bronzowe i ogniste, kiedy słońce padło na nie, oczy zaś szare lub niebieskie ,a może szaro-zielone? Ale mniejsza o barwy. Andrzej wchłonął ją całą, jej uśmiech, jej oczy szeroko otwarte, jej głos, kiedy odezwała się do towarzysza.

— Stój! — zawołał Andrzej, wybiegając na drogę.

Ale samochód minął już kuźnię, skacząc i chwiejąc się po wyboistej drodze wśród huku motoru. Andrzej zrozumiał, że jego okrzyk był tylko próżnym szeptem. Poza tem, coby jej powiedział, gdyby samochód przystanął?

Wtem dziewczyna odwróciła się gwałtownie i spojrzała — nie na konia, którego o mało co nie przejechano, lecz na Andrzeja, stojącego przed kuźnią. Wydało mu się, że jest jej spojrzenie wbiło się w jego oczy i przeniknęło mu do duszy. Był pewien, że zapamięta jego twarz. Patrzyła na niego bez uśmiechu i raptem odwróciła głowę. Ponownie słońce rozpłomieniło jej włosy. — Wreszcie maszyna zniknęła. Po chwili ucichł nawet łoskot maszyny, ale wrócił znowu, odbity echem od jakichś wzgórz.

Dopiero, gdy już wszystko zamilkło, gdy chłopcy z karczmy zaczęli ściskać za ręce Pata i śmiać się z niego, Andrzej wrócił do kuźni. Była mroczna, jak noc. Może to był skutek nagłego przejścia z białej drogi, lśniącej w słońcu.

Siadł na kowadle z sercem bijącem silnie i zaczął przypominać sobie obrazek. Tak, była tylko uśmiechem i błyskiem oczu. I czemś jeszcze — jakby to określić — światłem, które z niej tryskało.

Pewnego razu w górach podniósł nagle w górę głowę i wydało mu się, że wszystkie gwiazdy nań patrzą, że słyszy milczenie pustkowia. I serce kołatało w nim, jak teraz. Nigdy już to przeżycie nie powtórzyło się. Ale Andrzej wiedział, że to samo niebo jest tam i że czeka na niego. To samo z tą dziewczyną. Na zakurzonej drodze, w ostrym blasku słońca, wśród huku maszyny, wrzasku głosów ludzkich, dziewczyna zstąpiła do jego duszy, jak święta cisza. Ale zobaczywszy ją raz, nie ujrzy jej nigdy ponownie.

Zniósłby tę stratę, zachowałby jej obraz, jako coś pięknego i czarownie nieosobistego, gdyby nie usłyszał jej głosu. Jak dotknięcie aksamitu wywołuje wibrację wszystkich nerwów w palcach, tak dźwięk jej głosu przeniknął go łagodnie. Gdyby nawet zapomniał jej twarzyczki, to głos jej będzie wciąż wibrował na strunach jego serca.

Wyobraźmy sobie, że ktoś ocknął się z upojenia muzyką. Dźwięki rozpłynęły się, ale pozostało szczęście, razem z gorzkiem poczuciem straty. Andrzej, siedząc na kowadle z zamkniętemi oczami, położył rękę na sercu, tam, gdzie ból doskwierał.

Nagle wstał, zamknął kuźnię i ruszył do domu. Po pewnym czasie wrócił stryj i trzasnął za sobą drzwiami. Był we wściekłym humorze. Zastał Andrzeja siedzącego przed stołem i oglądające go swoje ręce.

— Buck Heath mówił o tobie uszczypliwie — odezwał się Kacper.

Andrzej podniósł głowę.

— Spójrz na nie! — rzekł i wyciągnął ręce.

— Buck Heath mówił o tobie takie rzeczy, że dostałby kulę w łeb wówczas, kiedy byłem w twoim wieku — ciągnął Kacper tak prowokująco, jak nigdy dotychczas.

Zmartwił się, widząc, że Andrzej nie chce nawet słyszeć o tem.

— Spójrz na nie! — powtórzył Andrzej. — Szorowałem je piaskiem i mydłem przez pół godziny, a jednak oliwa i pył z żelaza nie chcą zejść.

Stryj Kacper, który zazwyczaj mówił spokojnie i łagodnie, nagle huknął:

— Proszę Boga, by coś z tego żelaznego pyłu przeniknęło do twojej duszy! O Boże! Jakbym pragnął tego!

— O czem to mówisz ,stryju!

— O tem, czego nie potrafisz zrozumieć. Potrzebna byłaby ci matka do wytłumaczenia tego.

Andrzej zbladł i zerwał się.

— Zdaję mi się, że rozumiem. Jest mi źle na duszy.

— Gdzie wieczerza?

Andrzej siadł i zaczął znowu oglądać swoje ręce.

— Jest mi źle. Życie mam podłe i brudne. Czuję w sobie brud

— Naprawdę?

Stryj Kacper pochylił się ku niemu i znowu dawna iskierka nadziei błysnęła w jego oczach.

— Zmyj to mydłem.

— Mydło nie pomoże. Stryju, jest mi źle na duszy.

Pamięć Kacpra Lenninga często wywoływała obrazek chłopczyka, jakim go po raz pierwszy ujrzał, drobnego, pięknego — za pięknego. I teraz ocknęło się w nim to wspomnienie. Ściągnął surowo brwi.

— Kto o tobie mówi uszczypliwie?

Pomyślał o szyderczo uśmiechniętych ludziach w karczmie, o ich bolesnych aluzjach. Ktoś mógł w każdej chwili wyjść z karczmy i zelżyć Andrzeja prosto w oczy, po raz pierwszy w życiu. W ciągu ostatnich dwuch lat, kiedy Andrzej stał się już mężczyzną, napotykał na mnóstwo przykrości, ale nie były to takie, któreby wymagały stanowczej odprawy.

— Kto o tobie tak mówi? — powtórzył Kacper Lanning. — Niech piekło porwie tego Bucka Heatha! To on jest przyczyną wszystkiego!

— Buck Heath? Któż to taki? Aha, przypominał sobie! Cóż on ma wspólnego z tem podłem życiem, które prowadzimy tutaj, stryju?

— A więc to tak? — odparł starzec powoli. — To on nie ma nic wspólnego?

— Eh! — machnął ręką Andrzej. — Chcesz, widzę, abym poszedł do niego i pobił go? Ani myślę. Nie lubię bójek. Te rzeczy mnie nie nęcą. Nie lubię gadać z ludźmi pijanymi. Mam wstręt do nich.

(D. c. n.)

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"